

Waldemar Chrostowski

"Religie świata o Jezusie. Dossier Jezusa Chrystusa. Dokument Komisji ds. Dialogu Międzyreligijnego Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000", przeł. Piotr Pindur, Katowice 1998 : [recenzja]

Collectanea Theologica 68/2, 189-194

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cie czysto politycznym bądź w perspektywie wyłącznie społecznej. Widać to doskonale na przykładzie przyjęcia, z jakim spotkał się opublikowany w marcu 1998 r. watykański dokument na temat Szoah. Reakcje żydowskie można streścić w zdaniu „za mało i za późno”, z którego wynika nie otwarcie i wzajemność, ale wymuszanie skruchy na stronie chrześcijańskiej. O ile takie postępowanie może być — o czym świadczy przykład powojennych Niemiec, gdzie podjęto rozliczenie z przeszłością na rozkaz — skuteczne na gruncie politycznym, o tyle całkowicie zawodzi ono na płaszczyźnie duchowej. Skrucha ma ukazywać i tworzyć prawdziwie nowe nastawienie serca.

Książkę zamykają przypisy (s. 191-204) oraz nota bibliograficzna (s. 205-206). Z przypisów jednoznacznie wynika, że autor poprzestał na poziomie gazetowym, bez wglębiania się w problemy, które porusza. Z kolei nota bibliograficzna nie zostawia wątpliwości, że jego spojrzenie odzwierciedla podejście człowieka „z zewnątrz”. Należy zwrócić uwagę szczególnie na niechęć wobec publikacji V. Messoriego. Znalazła ona wyraz także na gruncie polskim, w recenzji książki *Ciemne strony historii Kościoła*, zamieszczonej w „Tygodniku Powszechnym”. Znamienne, że i u nas istnieją związane z Kościołem lub działające pod jego szyldem środowiska, które potrafią przebaczyć i wytłumaczyć prawie każde zło i niegodziwość w postępowaniu innych, nawet jeżeli chodzi o takie systemy totalitarne, jak komunizm. Natomiast z niezwykle krytycyzmem, a nierzadko sarkazmem, odnoszą się one do dziejów własnego Kościoła, tak jakby nie były to również ich dzieje.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Religie świata o Jezusie. Dossier Jezusa Chrystusa. Dokument Komisji ds. Dialogu Międzyreligijnego Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, przeł. Piotr Pindur, Biblioteka Trzeciego Tysiąclecia, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998, ss. 92.

Zasłużona Księgarnia św. Jacka zapoczątkowała wydawanie bardzo potrzebnej i aktualnej serii, opatrzonej nazwą „Biblioteka Trzeciego Tysiąclecia”. W jej ramach ukazały się dwa tomy „jubileuszowej trylogii”, a mianowicie dwa oficjalne dokumenty Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki* (1997 r.) oraz *Pełna jest ziemia Twojego Ducha, Panie* (1998 r.). Wydane w masowych nakładach przyczyniły się wydatnie do pogłębiania świadomości o doniosłości zbliżającego się Jubileuszu, ukazując fundamenty wiary Kościoła w Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego. Ważnym dopełnieniem jest Biuletyn „Trzecie Tysiąclecie”, z interesującymi dokumentami i materiałami, poświęconymi przygotowaniom do Roku 2000.

W kontekście dotychczas wydanych, oficjalnych dokumentów Komisji Teologiczno-Historycznej Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu, kolejny tom „BTT” wywołuje zdziwienie i nastęrcza spore trudności. Przede wszystkim nie jest jasne, czy i na ile oryginalne materiały, które — jak wynika z tytułu *Dossier on Jesus Christ* — zostały opracowane w języku angielskim, mają charakter oficjalny, porównywalny z rangą dwóch poprzednich dokumentów, poświęconych misterium Syna i Ducha Świętego. W *Prezentacji*, której styl bardziej przypomina publicystykę prasową niż dokumenty Kościoła, Michael L. F i t z g e r a l d, podpisany jako „przewodniczący” (bez wyjaśnienia, jakiemu gremium przewodniczy), napisał, że *dossier* „pragnie dostarczyć wstępnej odpowiedzi” na następujące pytania: „Jakich reakcji można oczekiwać ze strony wyznawców innych religii? Czy będą oni chcieli dołączyć do chrześcijan obchodzących narodzenie Jezusa? Co myślą o Jezusie Chrystusie?” (s. 5). Tak postawione pytania wskazują na cele i uwarunkowania praktyczne, wynikające z tego, co wyznawcy innych religii „myślą o Jezusie Chrystusie”. Czy i na ile takie dociekania mają charakter normatywny dla katolików — tego się nie precyzuje. Wygląda na to, że chodzi o dostarczenie pomocy „w sytuacjach, kiedy powstanie okazja do rozmowy o Jezusie Chrystusie z wyznawcami innych religii” (s. 6). Jednak aby ta rozmowa była naprawdę owocna, trzeba też przedstawić swój punkt widzenia, rzetelnie odzwierciedlający własną tożsamość religijną, czyli konkretnie odnoszący się do zapatrywań, a tego w materiałach wyraźnie brakuje. Zapewne ich autorzy zakładają, że trafią one do przygotowanych odbiorców, którzy są w stanie samodzielnie poradzić sobie z ewentualnymi trudnościami i dylematami. Jednak takie podejście nie ma precedensów w dotychczasowym nauczaniu Kościoła.

Polski tytuł książki jest nieścisły. *Religie świata o Jezusie należy zamienić na Religie świata o Jezusie Chrystusie*, bo w dziejach, zarówno biblijnych jak i późniejszych, były też inne osoby imieniem Jezus i w tym przedmiocie wymagana jest precyzja. Także sformułowanie *dossier* (pisane na okładce z małej, a na stronie tytułowej z dużej litery) *Jezusa Chrystusa* jest mylące. Zgodnie z angielskim tytułem chodzi o *dossier na temat Jezusa Chrystusa* lub o *Jezusie Chrystusie*, a to zupełnie co innego! Na książkę składają się rozdziały poświęcone zapatrywaniom na Jezusa Chrystusa w religii żydowskiej (s. 7-21), islamie (s. 23-45), hinduizmie (s. 47-60), buddyzmie (s. 61-73) oraz w wierzeniach „chrześcijan afrykańskich” (s. 75-90). W tym ostatnim przypadku chodzi o tradycyjne religie afrykańskie, ale skoro mają one silny wpływ na wiarę tamtejszych chrześcijan i są jej składnikiem, dlaczego traktować to spojrzenie wyłącznie jako właściwe dla innej niż chrześcijaństwo religii, analogicznej do judaizmu, islamu, hinduizmu i buddyzmu? Nieprzejrzysta jest też natura poszczególnych rozdziałów. Jedne zdają się zawierać wykład ogólniejszy, natomiast inne (np. poświęcony hinduizmowi) zostały napisane w pierwszej osobie liczby pojedynczej i odzwierciedlają poglądy autora. Czy można je uznać za oficjalną wykładnię, a w każdym razie traktować jako „dokument Papieskiej Komisji ds.

Dialogu Międzyreligijnego?” Przecież nie może to być w pełnym tego słowa znaczeniu dokument, analogiczny do dwóch poprzednich poświęconych tajemnicy Syna i Ducha Świętego, skoro nosi nazwę oraz charakter *dossier* — i nic ponadto!

Nie zamierzam zajmować się zawartością wszystkich rozdziałów. Jedne mają charakter akademicki, przedstawiając — jak w przypadku hinduizmu — nie tyle zapatrywania „szeregowych” wyznawców, ile poglądy na temat Jezusa Chrystusa kilku prominentnych przedstawicieli tej religii. Inne, np. dotyczące islamu, kładą nacisk na wartość świętej Księgi, czyli Koranu, mniej zajmując się poglądami samych muzułmanów. Bodaj najciekawsze są zwięzłe rozważania dotyczące Jezusa Chrystusa w hinduizmie, może dlatego, że ta problematyka pozostaje nieznaną i większość tego, czego się dowiadujemy, jest nowe. Natomiast zamierzam się skupić na rozdziale pierwszym, którego treść jest — delikatnie mówiąc — kontrowersyjna.

Rozdział poświęcony poglądom na Jezusa Chrystusa w religii żydowskiej został opatrzone tytułem *Jezus jest Żydem i jest nim na zawsze*. Ten tytuł pochodzi z ogłoszonego 24 VI 1985 r. dokumentu watykańskiej Komisji do Spraw Stosunków Religijnych z Judaizmem *Żydzi i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego — Wskazówki do właściwego przedstawiania tych zagadnień*. Jeżeli materiały *dossier* mają odwzorowywać zaopatrywania wyznawców judaizmu, to taki tytuł jest sztuczny, a nawet fałszywy. Żydzi, zwłaszcza ortodoksyjni, nie mówią o ultraortodoksach, całkowicie negują żydowskość Jezusa. Dowody tego widać w reakcjach na kanonizację s. Benedykty od Krzyża (Edyty S t e i n), gdy podkreśla się, że dwa razy została „stracona” dla świata żydowskiego: pierwszy raz po nawróceniu na katolicyzm i drugi po kanonizacji, gdy potraktowano ją jako męczennicę chrześcijańską (Abraham H. F o x m a n i rabin Leon K l e n i c k i). Autorzy formuły wprowadzonej do tytułu rozdziału pierwszego podzielili zawarty w nim materiał na dwie części. Pierwsza nosi tytuł *Jezus w tradycji żydowskiej* oraz podtytuł *Stanowisko żydowskie*. Druga jest zatytułowana *Żydowskość Jezusa*, z podtytułem *Refleksja katolicka*. Ale w części pierwszej zapatrywania na Jezusa zostały ukazane oczami nie samych Żydów, lecz zaangażowanych w dialog z judaizmem chrześcijan (wyraźnie jest wzmiankowany Clemens Thoma). Punkt wyjścia refleksji stanowi wspomniany wyżej dokument watykańskiej Komisji, zaś jej celem jest nie tyle przedstawienie, ile usprawiedliwienie żydowskiego stanowiska. Przeczytawszy tę część, katolicki odbiorca w gruncie rzeczy nie dowiaduje się nic o rzeczywistych poglądach wyznawców judaizmu, natomiast otrzymuje sporą porcję stwierdzeń, które mają te poglądy tłumaczyć bądź nawet uzasadniać.

Co więcej, *dossier* sugeruje, że nieprzychylni i wrogie poglądy Żydów na Jezusa, są zawinione wyłącznie przez chrześcijan! Czytamy: „Część wyznawców judaizmu w tym wieku, zrywając z tradycją wywołaną postawą wrogości ze strony chrześcijan (podkr. moje), próbuje na nowo odkryć w Jozua ben Josefie, realną postać, pochodzącą z pierwszego wieku, na którą oddziaływało wiele elementów religijnego pluralizmu, charakte-

rystycznych dla tamtego czasu, i sprowadzić go (pisane z małej litery!) »do jego materialnego i duchowego punktu wyjścia«, jak zauważa Clemens Thoma” (s. 9). Wygląda na to, że jedynym składnikiem „tradycji wywołanej postawą wrogości ze strony chrześcijan” było kwestionowanie przez Żydów realności Jezusa i Jego zakotwiczenia w wielopostaciowym życiu żydowskim I wieku. Autorzy wzmiankują zagadkowo „część wyznawców judaizmu w tym wieku”, nie wspominając ani słowa o zapatrywaniach na Jezusa wśród pozostałych Żydów. Ci katolicy, którzy ich nie znają, mogą łatwo ulec pokusie fałszywego irenizmu. W jaki sposób — nie mówiąc ani słowa o poglądach ortodoksyjnych Żydów — osiągnąć prawdziwą znajomość tematu „Jezus w tradycji żydowskiej”?

Uwagi krytyczne można mnożyć. Nieco dalej, w nawiązaniu do pierwszych wieków, czytamy: „W ciągu dwóch pierwszych wieków nie spotykamy się z ogólną czy oficjalną opozycją w stosunku do Jezusa jako człowieka, w rozwoju jego (z małej litery!) życia religijnego” (s. 10). Czyżby? Skąd więc pochodziły sprzeciwy wobec Jezusa, zarówno podczas Jego ziemskiego życia, jak i po Jego śmierci oraz zmartwychwstaniu, których świadectwa mamy na kartach całego Nowego Testamentu? Dlaczego już pod koniec I w. doszło do definitywnego rozejścia się dróg Synagogi i Kościoła oraz wyklęcia chrześcijan, traktowanych jako *minim*? Jak ocenić silne polemiki chrześcijańsko-żydowskie, choćby te, które znalazły wyraz w *Dialogu z Żydem Tryfonem*? Zupełnie nie do przyjęcia z katolickiej perspektywy jest zdanie, które następuje nieco później: „Od początku III wieku sytuacja ulega zmianie. Obraz Jezusa jako człowieka i Jego żydowskiego pochodzenia ewoluje w stronę postrzegania Jezusa jako Chrystusa, który umarł na krzyżu, aby odkupić grzechy ludzkości, i zmartwychwstał” (podkr. moje). O co tutaj chodzi? — Czy o żydowski osąd odnośnie do rozwoju chrześcijaństwa, czy też — co byłoby znacznie gorsze — o obraz początków naszej religii w ujęciu katolickich autorów *dossier*? A zatem chrześcijaństwo przez dwa pierwsze wieki nie wyznawało Jezusa jako Chrystusa? Nasza religia stanowi owoc ewolucji, a nie rewolucji, jaką było życie, nauczanie, posłannictwo, męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa? Skoro Jezus został skazany na śmierć i ukrzyżowany, to co było tytułem wydania na Niego wyroku śmierci? Czy nie Jego mesjańska (gr. Chrystus = hebr. Mesjasz) tożsamość i roszczenia? Nie, na podejście, które znalazło wyraz w *dossier*, nie mogą się zgodzić chrześcijańscy historycy i teologowie! Do czego ono prowadzi widać dwa zdania później: „Żydzi, uświadamiając sobie, że Jezus-Żyd zaczął stawać się »niewinnym« punktem zapalnym okrutnych prześladowań, zaczęli Go ignorować, odwoływać się do Niego tak rzadko, jak to tylko możliwe i zaprzeczać temu, co twierdził Kościół” (s. 10). A więc mesjańska (i Boska) tożsamość Jezusa to wymysł Kościoła? A więc dzieje stosunków chrześcijańsko-żydowskich w pierwszych wiekach to wyłącznie dzieje „okrutnych prześladowań” Żydów przez chrześcijan? Tylko tyle widzą w nich chrześcijańscy historycy? A co z prześladowaniami chrześcijan i na czym polegała silna konfrontacja chrześcijańsko-żydowska? Czy przed III w. Żydzi nie igno-

rowali Jezusa, czy często odwoływali się do Niego i potwierdzali to, co głosił Kościół? Lektura *dossier* jest doprawdy zajęciem trudnym i niewdzięcznym!

Nie może dziwić, że całe dzieje chrześcijańsko-żydowskie zostały sprowadzone do jednego mianownika, a mianowicie prześladowań, jakie spadały na Żydów ze strony chrześcijan. Czytamy m.in.: „Jedynie w średniowieczu Kościoły rzymski i bizantyjski dopuszczały się systematycznego zniesławiania Żydów, używając imienia Jezusa i Jego (teraz z dużej litery!) śmierć jako punktu *wyjścia dla najbardziej okrutnych prześladowań*” (podkr. moje). To sprawiło, że postawa Żydów wobec Jezusa, obecnie uważana za przyczynę wszystkich ich nieszczęść, stała się coraz bardziej krytyczna”. Co te zdania dokładnie znaczą? Nastęrczają mnóstwo pytań i wynika z nich, że nastawienie Żydów po roku 1000 (podanym w podtytule) uległo jeszcze bardziej zmianom na gorsze. To, że Kościół potępił w 1415 r. antychrześcijański paszkwil *Toledoth Jeszua*, którego początki sięgają VII-VIII w., jest najzupełniej zrozumiałe. Jest to rzeczywiście „żydowska anty-Ewangelia, charakteryzująca się ironią, kpina i sarkazmem” (s. 12), ale problem polega bardziej na tym, jak ją nadal postrzegają sami Żydzi. Wydaje się bowiem, że ich wcześniejsze nastawienie wobec Jezusa nie zmieniło się na lepsze. Autorzy *dossier* milczą o tym zupełnie, proponując pod koniec części pierwszej kilka luźnych uwag o próbach, podejmowanych przez niektórych uczonych żydowskich, mających na celu „dowartościowanie” Jezusa. Zamykająca tę część konkluzja, iż „dawne postawy wrogości wydają się być przezwyciężone” (s. 14) jest grzeczna, ale grubo przesadzona i wprowadza katolików w błąd.

W takiej samej konwencji myślowej została opracowana część druga rozdziału pierwszego (s. 15-21), traktująca o żydowskości Jezusa z perspektywy katolickiej. Autorzy mocną tę żydowskość podkreślają, powołując się na wypowiedzi watykańskiej Komisji do Spraw Stosunków Religijnych z Judaizmem i nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Przypominają okoliczności narodzin Jezusa, Jego nauczanie i wierność Torze, sposób interpretacji Pisma Świętego, stosunek do świątyni i szabatu oraz modlitwę. Te rozważania są na ogół znane i nie wnoszą nic nowego. Nie wyjaśniają jednak, jakie pożytki i korzyści dla wiary chrześcijańskiej płyną z dowartościowania żydowskości Jezusa. Przecież rozważając ją, nie przestajemy być sobą, a nawet powinniśmy stawać się lepszymi chrześcijanami. Co wynika dla nas z przypomnienia prawdy o żydowskości Zbawiciela? Czy tylko to, że milej spojrzysz na nas część Żydów, część, ponieważ większość nie chce o niej w ogóle słyszeć? Czym w takich warunkach jest dialog? Autorzy nie wyjaśniają też, jak należy tłumaczyć drugą część formuły z tytułu całego rozdziału „Jezus jest Żydem i jest nim na zawsze”. Chodzi o objaśnienie natury żydowskości i wskazanie, co przesądza o jej trwałości wykraczającej poza śmierć i zmartwychwstanie. Czy można np. powiedzieć, że Ignacy L o y o l a jest Hiszpanem i jest nim *na zawsze*, iż ks. Jerzy P o p i e ł u s z k o jest Polakiem i jest nim *na zawsze* itd.? Czy w życiu wiecznym nadal istnieje i liczy się narodowość? A jeżeli żydowskość jest czymś więcej niż narodowość, na czym więc ta jej specyfika — widziana z żydowskiej, lecz i z chrześcijańskiej perspektywy — polega?

Zaskakuje także zawartość ostatniego podrozdziału, opatrzonego tytułem *Ponowne odkrycie dla części Żydów* (s. 19). Na początku czytamy: „Ponowne odkrycie żydowskiego pochodzenia Jezusa jest wyzwaniem nie tylko dla chrześcijan, ale także dla Żydów, którzy dzięki zmianie postawy Kościoła względem ich, na nowo odkrywają przynależność Jezusa do ich historii. Co do chrześcijan, muszą oni zauważyć, że jeśli w przeszłości stosunek Żydów do Jezusa charakteryzowała rezerwa, milczenie i tylko z rzadka teksty o charakterze szkalującym, to przyczyny takiej sytuacji należy upatrywać w trudnej historii chrześcijańskiego antysemityzmu, w której obraz krzyża przedstawiany Żydom kojarzył się z potępieniem, nie zaś z miłosierdziem” (s. 19). Pomijając wiele innych pytań, np. jak teza o „chrześcijańskim antysemityzmie” ma się do przebiegu i wyników obrad kolokwium o korzeniach antyjudajizmu w środowisku chrześcijańskim, które odbyło się pod koniec października 1997 roku w Watykanie, jak wygląda naprawdę dzisiejszy stosunek Żydów do Jezusa i do chrześcijaństwa? Mówiąc prawdę, *dossier* nie daje o tym żadnego pojęcia. Nie ma w nim bowiem pogłębionej refleksji religijnej i teologicznej, a nawet uczciwej i pełnej retrospekcji historycznej, lecz tylko ogólne i zdawkowe wskazania na czynniki psychologiczne. A skoro tak się je podkreśla, należało powiedzieć i pokazać, że również w tym przedmiocie istniała i istnieje chrześcijańsko-żydowska wzajemność. Można ją przemilczeć, ale na tej drodze nie osiągnie się wzajemnego zrozumienia i zbliżenia.

Książka *Religie świata o Jezusie* już wywołała mnóstwo pytań i kontrowersje. Spotykam się z nimi w pracy akademickiej i w duszpasterstwie. Nie byłoby wielkiego problemu, gdyby materiały zostały przedstawione po prostu jako *dossier*, które może być przedmiotem rzeczowej krytyki. Problemy rodzą się wskutek opublikowania tak niedopracowanych materiałów w ramach „Biblioteki Trzeciego Tysiąclecia” i przedstawiania ich jako oficjalnego dokumentu „Papieskiej Komisji do Spraw Dialogu Międzyreligijnego”. Także w tym przedmiocie mamy do czynienia z niemałym zamieszaniem. Istnieje nie Papieska Komisja, lecz Papieska Rada do Spraw Dialogu Międzyreligijnego, której przewodniczy kard. Francis Arinze, zaś jej sekretarzem jest bp Michael Luis Fitzgerald, przedstawiony (s. 6) jako „przewodniczący”. W jej ramach istnieje Komisja do Spraw Kontaktów Religijnych z Islamem (bp M. L. Fitzgerald jest jej wiceprzewodniczącym). Komu więc zawdzięczamy to *dossier*? Przetłumaczenie go na język polski i wydanie w dużym nakładzie nie powinno było nastąpić bez opatrzenia tych materiałów niezbędnym komentarzem.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa